

Agnieszka Czyżak

KWESTIA PRECYZJI

Głos w sprawie (błędnej) kartografii

Mapy powinny być jak najbardziej szczegółowe, precyzyjnie wykreślone, zrozumiałe, a przede wszystkim użyteczne. Powinny pomagać w podróżach – tych bliskich, i tych prowadzących ku najodleglejszym, nieznanym krainom. Tymczasem Tomasz Różycki w książce *Próba ognia. Błędna kartografia Europy* stwierdza wprost:

Wiem już od jakiegoś czasu, że terytorium, o którym chcę opowiadać, to terytorium ruchome, że podróżuje ono i przemieszcza się, a ja w jego poszukiwaniu znajduję jedynie wygasłe dawno ogniska i jakieś spopielone mapy. Będę musiał więc zbierać wszystkie te drobiny sadzy, kręcące się w powietrzu, okruchy i fragmenty, dym, unoszony przez wiatr, a także dryfujące i żeglujące wyspy i tratwy, na których unoszą się rozbitkowie lub to, co po nich pozostało¹.

W takich podróżach nie okazały się przydatne gotowe plany kartograficzne – koniecznością staje się samodzielne odtwarzanie szlaków oraz zakreślanie linii i przejść granicznych. Tożsamość rozbitków, znaczenie pozostawionych przez nich śladów, ulotna materia wspomnień i spopielonych świadectw to w istocie niezbrane sfery, które odkrywać można na własny rachunek, w samotnej wędrówce w nieznanne. Środek Europy – o ile warto go w ogóle poszukiwać – także należy wyznaczyć samodzielnie. Dla Różyckiego jest nim skrzyżowanie ulic Mickiewicza i Czackiego w Drohobyczu, miejsce tragicznej śmierci Brunona Schulza – ślad niepojętego ludzkiego okrucieństwa i paroksyzmu historii.

Książka jest opatrzona podtytułem *Błędna kartografia Europy*. Wysiłek samodzielniego, pieczołowitego, a zarazem pozbawionego uzurpatorskich przeświadczeń o nieomyślności (własnej i cudzej) zakreślenia terytorium kontynentu prowadzi przede wszystkim do pogłębiania samowiedzy, do zrozumienia współczesności – celem nie jest bowiem wyznaczanie szlaków, którymi będą podążać inni, lecz odtworzenie meandrów przebytej przez siebie drogi. Pisarz wskazuje na nieostateczny charakter swoich odkryć: „Jeśli istnieją przewodniki po Europie, to czy ich przeciwieństwem byłyby błędniki po Europie? Zwodniki? Fałszowniki?” (s. 11). Tworzona w utworze „błędna kartografia” – a „błędnik” to przecież jedno z dawnych określeń labiryntu – byłaby zatem zapisem intymnych wędrówek w przestrzeni pamięci oraz

¹ T. Różycki, *Próba ognia. Błędna kartografia Europy*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2020, s. 5. Kolejne cytaty z niej zaznaczono w tekście podaniem w nawiasie numeru strony.

głęboko przeżytych olśnień i duchowych przeżyć. W dodatku z tej perspektywy wszelkie już istniejące mapy mogą okazać się „błędne”, bo w istocie nieprzydatne w poszukiwaniu własnej drogi i niezdolne pomieścić śladów splątanych dziejów w odwzorowywanych jedynie dwuwymiarowo przestrzeniach.

Rodzinne historie zmuszają do zagłębiania się w przeszłość. Wygnańcy z Kresów, przymusowo przesiedleni na tereny Śląska opolskiego, przynależąc biograficznie do obu terytoriów, tak naprawdę nie mogą zakorzenić się w żadnym z nich. Wyrwani z kraju dzieciństwa tęsknić będą do jego zamazujących się z upływem lat obrazów, nie potrafiąc jednocześnie uznać za własne miejsc, do których trafili po wysiedleniu. Widmowa podróż, w którą wyruszyli bohaterowie *Dwunastu stacji*, wcześniejszego poematu Różyckiego², w *Próbie ognia* stała się zarazem osobistym doświadczeniem narratora i punktem wyjścia do rozważań o anatomii zła zrodzonego z podziału na swoich i obcych. Utwór z początku wieku XXI sygnalizował kierunki poszukiwań, natomiast esej „kartograficzny” pozwala docierać do nieoczywistych zawężeń dziejowych wypadków i jednostkowych losów.

Granice – wszelkiego rodzaju: fizyczne i duchowe, przeszłe i obecne – są dla Różyckiego znakiem groźnych, często tragicznych w skutkach podziałów, pozostających poza racjonalnym uzasadnieniem. Bernhard Waldenfels tworząc „topografię obcego” oraz zakreślając jego fenomenologię, stwierdził, iż obcość nie tylko nie ma żadnej stałej lokalizacji, ale też wymyka się wszelkim przyporządkowaniom³. Pytał: „Od czego zaczyna się obcość? Czy zaczyna się od tego, że inni występują wobec mnie jako obcy, czy też od tego, że ja czuję się obco pośród innych i tak sam siebie widzę? Rozstrzygnięcie zależy od tego, gdzie umieścimy miarę normalności, czy w świecie własnym, czy też w świecie innych”⁴.

W *Próbie ognia* „normalnością” byłyby przede wszystkim umiejętność wzniesienia się ponad podziały, zdolność empatycznego poznawania wszelkiej odmienności, otwartość wobec spotykanych ludzi i ich reakcji. Podróżnik nieustannie przecież styka się z nieznanym, natomiast obcy jako „potencjalny wędrowiec”, blakający się po cudzych terytoriach, stale narażony jest na wykluczenie, a tym samym określa go „przynależenie w braku przynależności, jednocześnie oddalenie tego, co bliskie, i bliskość tego, co odległe”⁵.

Znajdowanie własnego miejsca na ziemi okazuje się wyzwaniem, któremu nieraz trudno sprostać. Różycki stwierdza: „Czy z mapą, czy po prostu zdając się na własne nogi, poszukiwanie domu to niełatwe zadanie, na tyle podstawowe dla naszej ludzkiej konstrukcji, że już od swego zarania zajmuje się nim także literatura” (s. 270). Teksty kultury mogą ułatwić odnalezienie przestrzeni własnej, jednak tylko

² T. Różycki, *Dwanaście stacji*, Kraków 2004.

³ B. Waldenfels, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2002, s. 6.

⁴ Tamże, s. 41.

⁵ Tamże, s. 36.

tym prawdziwie zainteresowanym, potrafiącym poddać je uważnej lekturze. Autor podkreśla: „temat wciąż istnieje i rozrasta się jego widmowa biblioteka. Zmienia się, mutuje i deklinuje przez wszystkie przypadki nowoczesności, ale jest” (s. 271), sugerując, że i on stawia problem zakorzenienia w centrum swoich rozważań. Ryszard Nycz definiując modele tworzenia tożsamości poprzez stosunek człowieka do miejsca przebywania, rozdzielił je na dwie możliwe postawy, nazwane „strategią zadowolenia” oraz „strategią obcości”⁶, pokazując jednocześnie nieostrość granic między nimi oraz niemożność (innego niż prostoduszne, bezrefleksyjne, inercyjne) wpisania się w jeden projekt egzystencji. Przeciwwstawienie tych modeli sugerować mogłoby ich opozycyjny charakter i aksjologiczną waloryzację, w której „obcość” okazuje się stanem negatywnym:

Zadowolenie, ujęte w tym elementarnym znaczeniu, to zatem podstawowa relacja mówiąca o biologicznym pochodzeniu i egzystencjalno-symbolicznej przynależności do pewnego szczególnego miejsca – w przestrzeni geograficznej i w pamięci historycznej, a także w rodzinie, narodowej wspólnotie, społeczeństwie, kulturze w którego człowiek czerpać może poczucie trwałej tożsamości⁷.

Wizja „polskiego domu” okazuje się jednak fantazmatem zrodzonym z doświadczeń zaborów i odradzającym się w momentach dziejowych kataklizmów i zawirowań, prowadzącym do swoistego uwięzienia w określonej przez miejsce narodzin życiowej roli oraz wspartej na wybiórczo traktowanej tradycji postawie wobec rzeczywistości. Tymczasem dla Różyckiego nieustanne zacieranie granic między modelowymi strategiami (jak choćby zwyczaj oglądania rodzinnego miasta z perspektywy cudzoziemca) staje się podstawą dookreślenia własnej kondycji w dzisiejszym świecie.

Istnienie „pomiędzy” staje się miarą duchowej niepodległości. Kiedy pragnienie przynależności ściera się z dążeniem do niezależności, wybrać należy możliwy do zaakceptowania i oswojenia skrawek terytorium, ruchomy, bo zawsze sytuujący się poza sztywnym podziałem na „własne” i „cudze”. Poeta przekonuje: „Niektórzy czują się tam jak u siebie, na tyle dobrze, żeby właśnie tę przestrzeń, ten stan ducha, tę niczyją ziemię ogłosić miejscem pobytu, swoim stwarzającym się i stwarzanym od nowa domem, ewoluującą i ruchomą ojczyzną” (s. 272). W takich warunkach rodzić się może trudna, ale możliwa do zaakceptowania formuła istnienia, bowiem niektórzy decydują się odrzucić prostą (wyznaczoną przez tradycję i obyczaj społeczny) drogę i „zakładają dom właśnie tam, w wykorzenieniu, w poczuciu bezdomności, czy wręcz w wykluczeniu właśnie” (s. 272). W ujęciu Waldenfelsa kategorie te również bywają nierozdzielne, a tym samym w określonych przypadkach „świat życia od samego początku jawiłby się zarazem jako świat

⁶ Zob. R. Nycz, „*Każdy z nas jest przybyszem*”: wzory tożsamości w literaturze polskiej XX wieku, „Teksty Drugie” 1999, nr 5.

⁷ Tamże, s. 42.

swojski i świat obcy. Swojskość i obcość byłyby nierozzerwalnie ze sobą związane, niczym prawa i lewa strona tkaniny”⁸. Waldenfels przekonywał także:

Musimy jasno sobie uświadomić, że interkulturowość może zostać pogrzebana nie tylko poprzez arogancją monokulturę, ale również przesadnie reakcje idące w przeciwnym kierunku. Nic byśmy nie zyskali, gdybyśmy tylko wymienili własne na obce albo mieszały je ze sobą nie do poznania. Należy zachować nie tylko kontury własnego, ale także pewnej formy uniwersalizmu, z którego pomocą wnosimy się ponad poziom własnego⁹.

Stąd właśnie paradoksalna formuła „uniwersalizacji w liczbie mnogiej” pozwalająca przekraczać podziały, a nade wszystko odsłaniać ich umowność. W *Próbie ognia* ogląd rzeczywistości ciężąc ku rozpoznaniom uniwersalnym, nie traci rozpoznawalnego, wielokrotnie ujawnianego jednostkowego wymiaru. Przyjęcie takich założeń uwalnia od zewnętrznych (historycznych, politycznych, ideologicznych) uwarunkowań. Nie tylko „inność” zazwyczaj kojarzona z zaciekawieniem, i – z reguły – z tolerancją, ale i „obcość” wywołująca niechęć i agresję mogą zostać w takich warunkach zaakceptowane jako formy istnienia¹⁰.

Kluczowa dla opowieści okazuje się sekwencja poszukiwania pozostałości po domu przodków na terenach dzisiejszej Ukrainy. W trakcie wędrowki wykreowana wspaniale w *Dwunastu stacjach* postać Babcia, repatriantki z Kresów, zyskuje swoje dopełnienie. Bohater długo błąka się po okolicy, bo nieprzydatna okazuje się mapa sporządzona w miejscu wygnania, rekonstruowana przez członków rodziny z ulotnych wspomnień i starych dokumentów. Pewność, że to właściwe miejsce, daje jedynie pomnik bohaterów bitwy o Zadwórze, legendarnych zmagani Orłąt Lwowskich z czasów wojny polsko-bolszewickiej (zwanych polskimi Termopilami) – dziś jednak prowokujących do zadawania pytań o przyczyny i sens poniesionej niegdyś ofiary:

Babcia opowiadała mi o tym miejscu, należało ono do mitologii tych terenów [...]. Co, a może kto, skłania szesnastolatka do tego, żeby poszedł z bronią w rękę zabijać? Kto bierze odpowiedzialność za jego śmierć, kto prowadzi go jako oficer, nauczyciel, dowódca, opiekun? [...] Babcia mówiła, że we wsi słychać było odgłosy walki, a potem krzyki zarzynanych. Po wszystkim znaleziono trzysta osiemnaście zmasakrowanych, porąbanych na ćwierci, zbezczeszczonej ciał (s. 364–365).

Po zabitych pozostał zatem pomnik i blednące obrazy zbiorowej pamięci o ich straceńczym boju – u dzisiejszych mieszkańców Zadwórza przeważa milcząca obojętność wobec przybylsza z Polski, niechęć do nawiązywania z nim jakiegokolwiek kontaktu. Jedna tylko stara kobieta – wyglądająca i ubrana podobnie jak nie-

⁸ B. Waldenfels, *Topografia obcego*, s. 40.

⁹ Tamże, s. 87.

¹⁰ Zob. M. Dąbrowski, *Swój/Obcy/Inny. Kontynuacja*, „Anthropos?” 2009, nr 12–13.

gdys wygnana na zachód mieszkanka tej wsi – potrafiła wskazać resztki domostwa i wspomnieć życzliwie dawnych sąsiadów. Odnaleziona po długim błędzeniu piwniczka, jedyny ślad rodzinnego gniazda, zmusza do przypomnienia historii terenów, tak bardzo naznaczonych cierpieniem, nienawiścią i śmiercią. W tym kontekście szczególnie znaczący wydaje się być gest babci narratora, żony polskiego kolejarza, młodej kobiety dotkniętej traumą wojny, która tuż przed wysiedleniem oddała klucz do domu (czy jeszcze wówczas swojego?) bezdomnej ukraińskiej dziewczynie z dzieckiem na ręku. Odchodząc w nieznaną, do obcych krain, w których przyszo jej później dożyć starości, uczyniła gest zawieszenia podziałów opartych na wrogości na rzecz międzyludzkiej wspólnoty ofiar przemożnych sił historii, polityki i ideologii. Dla Różyckiego bolesna pamięć odziedziczona okazuje się przede wszystkim zbiorem wskazań do działania we współczesnym, podzielonym wieloma granicami świecie, a historii rodzinne wytyczające sferę postpamięci i strategię jej eksploracji, dookreślają (determinują) tożsamość opowiadającego. Tym samym esej historyczno-obyczajowy przekształca się w świadomie kreowaną autobiografię duchową.

Człowiek jako istota istniejąca zarówno w czasie, jak i przestrzeni podlega nieustannym przemianom. Rozwój czy regres, wzloty i upadki, poczucie szczęścia lub cierpienie nieprzerwanie wpływają na procesy kształtowania podmiotowości. Tożsamość konstruowana, nomadyczna, odgrywana powstaje i jest formowana procesualnie, także dzięki opowieściom – własnym i cudzym (a zwłaszcza cudzym przyjętym jako własne). Tym samym tożsamość pojmowana jako samoświadomość różni się na skrzyżowaniach wspólnotowych projektów i jednostkowych pragnień. Konstruowana w formie narracji służy ujmowaniu doświadczeń w nadrzędne wizje celowości własnego istnienia, a równocześnie porządkowaniu rzeczywistości¹¹. Może przybrać kształt niekończącego się poszukiwania, wędrowania, stawiania pytań, kreślenia nieostatecznych projektów, uważnego czytania kulturowych śladów (także tych spopielenych) i odtwarzania wizji przeszłości (także tych unieważnianych, odrzucanych przez współczesnych).

Nieprzerwana podróż może okazać się pożądanym stanem ducha, a opowieść o niej źródłem samowiedzy. Relacje między podróżą a tworzoną w oparciu o jej przebieg narracją tak definiowała Małgorzata Czermińska:

Spójrzmy na podróż jako rodzaj zachowania, które da się zdefiniować przez wykrycie właściwego mu „schematu narracyjnego”. Bohaterem jest podróżnik, jego intencje szczegółowe są różnie określane w różnych typach podróży, natomiast intencją ogólną jest osiągnięcie założonych celów praktycznych lub duchowych, których wspólną własnością jest to, że dla ich realizacji niezbędny jest ruch w przestrzeni. Podczas pokonywania przestrzeni pojawiają się zagrożenia i trudności przewidziane wcześniej, ale i takie, których nie da się zawczasu przewidzieć¹².

¹¹ Zob. K. Rosner, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków 2006.

¹² M. Czermińska, *Podróż jako budowanie tożsamości. Rekonstrukcja narracji niekompletnych* [w:] *Narracja i tożsamość (II). Antropologiczne problemy literatury*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2004, s. 127–128.

Dla badaczki przebieg podróży to „akcja”, zawsze poprzedzona przed-akcją i wzbogacona po-akcją – narracje odtwarzają z reguły wszystkie wskazane fazy wędrowania. W *Próbie ognia* fazy te zostały poddane szczególnej kontaminacji, potwierdzającej wagę najdrobniejszych elementów składowych tworzonej opowieści. Czermińska przekonuje także: „podróżowanie nie musi wprawdzie prowadzić do przekształcenia tożsamości, ale dzięki zmianie okoliczności zewnętrznych stwarza ku temu dogodne warunki”¹³. Opuszczenie domu to jednocześnie zanurzenie w odmienność, w świat „nie-ten-sam” i „nie-taki-sam”, przemieszczenie zarazem przestrzenne (fizyczne) i mentalne (duchowe)¹⁴. Świadome sytuowanie się poza bezpieczną, oswojoną przestrzenią to gest otwarcia się na to, co nie-codzienne, niebezpieczne, nie-zwyczajne. Z tej perspektywy relacja z długiej, dwudziestoczterogodzinnej podróży pociągiem z Sofii do Czerniowiec okazuje się nie tylko synestezyjnie uszczegółowionym zapisem konkretnego doświadczenia, ale także modelowym ujęciem permanentnego stanu gotowości do wkraczania w nieznanne.

W rozbitej na niewielkie fragmenty opowieści Różyckiego nie tylko wędrowanie, ale i czytanie map to emocjonalne wyzwanie. Poeta pisze: „Mapy niedokładne, mapy fałszywe, mapy spalone. Mapy, które są tak gęste od znaczeń, że samo wyjaśnienie ich jest niemożliwe i rozsypywanie tego węzła nazw i znaków bardzo boli” (s. 346). Ból towarzyszący poznaniu jest jednak konieczny w zgłębianiu przeszłości, pozwala bowiem docierać poza stereotypowe obrazy i klisze zbiorowej (nie)świadomości. Jednak strawione przez ogień mapy nie są tu zwiastunem klęski, jak było to choćby w utworze Jacka Kaczmarskiego *Barykada (Śmierć Baczyńskiego)*, w którym „Map popalonych czarne ptaki / krążące wokół gniazd bocianich”¹⁵, przepowiadały śmierć młodych powstańców – dla autora *Dwunastu stacji* pozostają koniecznym znakiem orientacyjnym. Inny współczesny literacki „kartograf” w swoim *Eseju podróży* stwierdził: „Nie da się mówić o podróży bez mapy, nie wierzę nigdy takim narwańcom i samochwałom, bo gdyby jeszcze twierdzili, że sami ją nakreślili, byłoby to może do przyjęcia”¹⁶. Andrzej Niewiadomski, autor wcześniejszej książki *Mapa. Prolegomena*, zawierającej wariacje na temat „esencji kartografii” (2012), podkreślał, że podróż wabi nas dlatego, że „tworzy wraz z rzeczami sieć kształtów, wraz z literami. I nie ma dla nas już innego świata, skoro ten, w tysiącach połączeń, zazębień, splotów zawiera w sobie wszystkie”¹⁷.

Dla Różyckiego wejście w gąszcz znaczeń jest zarazem wyzwaniem, jak i misją, potrzebą wewnętrzną i zobowiązaniem wobec innych: „Zanurzę się w tę ciemność i spróbuję w niej na moment rozjaśnić niektóre zakamarki. Pochyłę się i pozbieram kilka tych spopielonych kłaczek, strzępów, drobinek sadzy” (s. 346).

¹³ Tamże, s. 129.

¹⁴ Zob. K. Podemski, *Socjologia podróży*, Poznań 2005.

¹⁵ J. Kaczmarski, *Barykada (Śmierć Baczyńskiego)* [w:] tegoż, *Ale źródło wciąż bije...*, Warszawa 2002, s. 184.

¹⁶ A. Niewiadomski, *Esej podróży*, Wrocław 2018, s. 440.

¹⁷ Tamże.

Powstać musi osobiste świadectwo zmagania z materią rzeczywistości, nawet jeśli i ono byłoby skazane na „próbę ognia”, na rychłe unicestwienie. Poeta twierdzi też z przekonaniem: „Aby opisać miasto porzuć je. Przyjmij perspektywę unoszącego się puchu dmuchawca” (s. 5). W efekcie poznać możemy oglądane z wielu perspektyw obszary, które tracą swą substancjalność na rzecz serii subiektywnych oglądów i projekcji. Nie mamy tu zatem do czynienia z „poruszoną mapą” współczesnej Europy, na której przepływ i redystrybucje znaczeń śledził Przemysław Czapliński¹⁸, lecz z mapą najgłębszych, intymnych poruszeń.

W rzeczywistości, w której „każdy z nas jest przybyszem”, a zakorzenienie nie zawsze bywa równoznaczne z zadomowieniem, każde miejsce (i nie-miejsce) można określić jako dom – choćby dane nam było na krótki czas. Rodzi się nowa samowiedza i nowa tożsamość mieszkańców zasiedlających wciąż od nowa definiowane terytoria. Pamięć o przeszłości podlega tym samym kolejnym rewizjom i renarracjom. Wykorzystywanie kulturowego dziedzictwa może nadal wiązać się z podejmowaniem roli prawowitego dziedzica spuścizny – tej, która przeszła „próbę ognia”. Esej Różyckiego czytać można jak precyzyjnie wykreśloną „mapę” tekstów ważnych, bo szczególnie bliskich autorowi, wartych ocalenia, bo prowadzących do zrozumienia siebie nie tylko w intelektualnych poszukiwaniach, ale i w emocjonalnych relacjach z innymi. W ostatecznym rozrachunku jest jednak *Próba ognia* pesymistyczną diagnozą współczesnej cywilizacji. Różycki, choć sam nieodmiennie sytuuje się wewnątrz „kultury druku”, pisze bez ogródek:

Czy to, że manuskrypty spłonęły, zaginęły to ogromna strata? Czy większą stratą jest to, że nieliczne, które ocalały, nikogo już prawie nie interesują i że nikt niemal nie czyta wielkich poematów przeszłości? Że ludzkość i tak niczego się od nich nie chce uczyć, że idzie od zagłady do zagłady i jej prawdziwą naturą jest właśnie cudowna zdolność do zapomnienia i powtarzania w kółko wszystkich błędów? (s. 345)

Książkę można czytać także jako gest sprzeciwu wobec obowiązujących dziś reguł komunikacji, jednostkowego protestu wobec wszechobecnych spektakli dla mas. Guy Debord w swoich *Rozważaniach o społeczeństwie spektaklu* wiele dekad wcześniej diagnozował: „Spektakl to nieustanny pean, jaki panujący porządek wygłasza na własną cześć, jego chełpliwy monolog. To autoportret władzy w epoce jej totalitarnego zarządzania warunkami bytu”¹⁹. W rozpoznaniach Deborda postępujący rozwój kultury masowej przynosi jedynie ilościową zmianę w świecie mnożących się spektakli, a fałszywy wybór oferowany w ramach „spektakularnej obfitości” to w istocie walka „widmowych jakości, usiłujących przydać odrobinę

¹⁸ Zob. P. Czapliński, *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2016.

¹⁹ G. Debord, *Spoleczeństwo spektaklu. Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, przeł. M. Kwatерko, Warszawa 2006, s. 39.

blasku temu, co ilościowe i trywialne”²⁰. Zupełnie inny wymiar – wędrowania w poszukiwaniu autentycznych doznań – mają osobiste spotkania z duchami, zjawami i demonami przeszłości, o ile prowadzą ku odkryciom, tego, co ważne dla kształtowania sensu egzystencji w dzisiejszym świecie.

Różycki podejmuje w swojej książce tematy ważne dla niego, ale i paradygmatyczne dla doświadczeń zbiorowych wieku XX wieku, stulecia wielkich konfliktów, wojen, przesiedleń, nieustannego przesuwania granic. W wieku XXI to niechciane dziedzictwo okazuje się zbiorem najistotniejszych wytycznych dla podejmowanych dziś (jednostkowo i zbiorowo) wyborów. Świat zewnętrzny, widzialny może mieć złudnym przepychem i pozorną wielością wyborów, natomiast ślady przeszłości (choćby były to spopielone resztki starych map) pozwalają docierać do tego, co niewidzialne, ale niezwykle ważne, bo konstytuujące zręby samowiedzy i dające nadzieję na uzyskanie wewnętrznej harmonii. *Próba ognia* jest nie tyle zaproszeniem do wspólnej podróży, ile wskazaniem, że każdy powinien ruszyć w nieznanne – na własny rachunek, własnymi drogami i (być może) sporządzić później jak najbardziej precyzyjną mapę tej wędrówki.

Agnieszka Czyżak

A matter of precision. A say in the case of (incorrect) cartography

Summary

The article contains considerations connected with main themes found in Tomasz Różycki's essay book *Próba ognia. Błędna kartografia Europy* [Trial by fire. Incorrect cartography of Europe], published in 2020. Literature (art), the most famous books (works) and manuscripts “which don't burn” become the vital theme touched upon Różycki in various aspects. But the most important in Różycki's essay is an issue of contemporary forms of disinheritance from history and culture. According to the author, maps may show Europe in many different ways, but an ability to create individual (even if incorrect) cartography of our continent seems to be an important way to self-knowledge.

Bibliografia

- Przemysław Czaplinski, *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.
- Małgorzata Czermińska, *Podróż jako budowanie tożsamości. Rekonstrukcja narracji niekompletnych* [w:] *Narracja i tożsamość (II). Antropologiczne problemy literatury*, red. Włodzimierz Bolecki, Ryszard Nycz, IBL PAN, Warszawa 2004.
- Mieczysław Dąbrowski, *Swój/Obcy/Inny. Kontynuacja*, „Anthropos?” 2009, nr 12–13.
- Guy Debord, *Spółczesność spektaklu. Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, przeł. Mateusz Kwaterko, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006.
- Jacek Kaczmarski, *Barykada (Śmierć Baczyńskiego)* [w:] tegoż, *Ale źródło wciąż bije...*, Wydawnictwo Marabut, Warszawa 2002.

²⁰ Tamże.

Andrzej Niewiadomski, *Esej podróżny*, Wydawnictwo j, Wrocław 2018.

Ryszard Nycz, „*Każdy z nas jest przybyszem*”: wzory tożsamości w literaturze polskiej XX wieku, „Teksty Drugie” 1999, nr 5.

Krzysztof Podemski, *Socjologia podróży*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005.

Katarzyna Rosner, *Narracja, tożsamość i czas*, Universitas, Kraków 2006.

Tomasz Różycki, *Próba ognia. Błędna kartografia Europy*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2020

Tomasz Różycki, *Dwanaście stacji*, Wyd. Znak, Kraków 2004.

Bernhard Waldenfels, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przeł. Janusz Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.



M. Starzec, *Stodycz życia*, olej, płótno, 1985